

Na granicy Kociewia i Kaszub

Wakacje to okres wzmożonych podróży. Nad morzem, nad jeziorami, w lasach, a nawet w miastach jest tłoczno i nie każdy to lubi. Są osoby, które wolą spędzać czas z dala od typowo turystycznych atrakcji, a jednocześnie nie chcą się dowiedzieć czegoś nowego i co nowego poznać. Miłośnikom docierania do takich właśnie miejsc, pomijanych w przewodnikowych opisach, proponuję jednodniowy wypad niedaleko Trójmiasta, gdzie stykają się dwie pomorskie krainy. Wieś o nazwie Szatarpy, po kaszubsku Szatarpë (250 mieszkańców), w której z nas z niczym się nie kojarzy. Usytuowana jest na stosunkowo płaskich terenach, gdzie między polami, przy bocznej drodze prowadzącej z Mierzeszyna poprzez Suchy Hut, Guzy, Skrzydłowo do Nowej Karczmy. Miłośnicy lotów balonem, które odbywają się między innymi w niedalekim Przywidzu, być może mieliby coś do powiedzenia na temat owej wsi, bowiem to właśnie w okolicy Szatarp w dniu 3 września 1958 r. zginął Franciszek Hynek. W wielu polskich miastach nazwano jego imieniem ulice. Jednak nie jest to popularna postać. Aby dowiedzieć się czegoś więcej o Hynku, trzeba pojechać do Szatarp. Bowiem tam można wyczytać z tablicy umieszczonej na ponadstuletnim budynku miejscowej szkoły, że był najwybitniejszym polskim baloniarzem. W 1969 r. tej szkole nadano imię owego znakomitego pilota. Hynek dwukrotnie zdobył Puchar Gordona Bennetta, uczestniczył w prestiżowych międzynarodowych zawodach balonowych. A było to w roku 1933 w Chicago i w roku 1934 w Warszawie. Notabene Polacy w owych zawodach, odbywających się od 1906 r. do czasów współczesnych, tylko trzy razy zajęli tak szczytne miejsca. Hynek był wielokrotnie mistrzem. Urodzony w Krakowie pod koniec XIX w., absolwent seminarium nauczycielskiego, żołnierz 2 Batalionu Balonowego i Armii Krajowej, następnie więzień Pawiaka oraz obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, dla wojennego pokolenia Polaków był postacią niezwykle, niestety dzisiaj zapomnianą. Szatarpy to również miejscowość, w której warto zainteresować się współczesną drewnianą architekturą, wpisując się w wiejski krajobraz. Jeden z takich malowniczych domów, a raczej domków, stoi niemal naprzeciwko szkoły. Z kaszubskich Szatarp do granicy z Kociewiem jest zaledwie kilka kilometrów, czyli dystans dogodny dla piechurów. Dlatego właśnie im proponuję, aby się przeszli do kolejnej, również niezbyt znanej miejscowości, czyli do Nowego Wieca. Przed laty archeolodzy znaleźli tam dwugłowy granitowy posąg kultowy, datowany na X wiek, zapewne przedstawiający Swarog, słowiańskiego boga ognia ofiarnego i domowego. Posąg obecnie znajduje się w gdańskim Muzeum Archeologicznym. Jednak nie było to jedyne znalezisko. O długiej historii Nowego Wieca świadczą odkryte tam prehistoryczne cmentarzyska z grobami skrzynkowymi, do których składano gliniane urny wypełnione prochami zmarłych. Warto też wiedzieć, że przez setki lat miejscowość ta była siedzibą rodów Wieckich, wywodzących się od pomorskiego rycerza Henryka von Vitzen, słynącego u księstwa pomorskich. Notabene jednym z potomków rodziny Wieckich była beatyfikowana w 2008 r. zakonnica Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Marta Wiecka. Siostra Marta przyszła na świat w 1874 r. w jednym z zachowanych do dzisiaj budynków, jako córka właściciela ziemskiego. Z Nowym Wiecem była związana przez 18 lat. Potem swoje życie poświęciła niesieniu pomocy osobom chorym. Zmarła w 1904 r. na Ukrainie. W rodzinnej wiosce pozostawiła po sobie kult do św. Jana Nepomucena. Niestety, starożytności tego zniszczyli Niemcy podczas II wojny światowej. Na jej miejscu postawiono nową. Na kartach historii wsi zapisana jest tragedia wojenna. Niemieccy żołnierze we wrześniu 1939 r. rozstrzelali i wrzucili do wykopanego na posesji Wieckich dołu 68 Polaków. Po wojnie pomordowanych pochowano na specjalnie dla

nich utworzonym cmentarzu. Tereny otaczające Nowy Wieś są bardzo urokliwe. Sama miejscowość leży przy skarszewskim szlaku turystycznym znakowanym na zielono, a wiodącym z Sopotu (Kamienny Potok) do Skarszew – razem prawie 81 kilometrów. Maria Giedz



